

„Odpowiedzialność psychoterapeuty za proces psychoterapii, a superwizora za proces superwizji.”

Esej- w literaturze możemy przeczytać o tym że esej jest formą literacką lub literacko-naukową prezentującą punkt widzenia autora. Esej może poruszać tematykę filozoficzną, społeczną lub artystyczną, być formą krytyki literackiej, manifestu politycznego, filozoficznego lub też dotyczyć innych refleksji autora.

Wybór tego tematu jest poniekąd spowodowany osobistymi obserwacjami otoczenia zawodowego. Stąd też pozwolę sobie na ukazanie własnych refleksji swojego postępowania, jak i pewnej formy krytycznego spojrzenia na zachowanie innych. Oczywiście mogę mieć inne zdanie niż osoby które będą to czytały, jest to tylko i wyłącznie mój punkt widzenia. Wielokrotnie spotykałem się z sytuacjami po których poddawałem refleksji swoje zachowanie bądź zachowanie innego psychoterapeuty. Zadawałem sobie wówczas pytanie czy dane zachowanie było odpowiedzialne, a co za tym idzie etyczne. Odpowiedź była i tak i nie. Tak, ponieważ postępując zgodnie z etyką postępujemy w sposób odpowiedni. Nie, ponieważ kodeks etyki zawodowej jest czasami nie wystarczający. Jest zbyt wąski, odwołując się do odpowiedzialności w kontekście procesu psychoterapii i superwizji będę wykraczał poza kodeks etyki zawodowej.

Kodeks etyki zawodowej mówi nam jak powinniśmy postępować. A co w sytuacji kiedy nie mamy gotowej odpowiedzi, a powinniśmy podjąć decyzję jak się zachować w danej sytuacji. Przypuszczam że każdy z nas stanął w obliczu takiej sytuacji. Wówczas musimy polegać na własnych zasobach, na tym jakimi jesteśmy ludźmi. Kształtują nas nasze doświadczenia osobiste, edukacja w szkole oraz własna psychoterapia. I to one w dużej mierze, wpływają na to jakie decyzje podejmujemy. Czy będą to decyzje odpowiedzialne, czy też nie. Pamiętać przy tym musimy, że nasze postępowanie wpływać będzie na naszych pacjentów i superwizantów. Mówiąc o odpowiedzialności będziemy zahaczać o empatię. Im bardziej będzie miał rozwiniętą tą umiejętność psychoterapeuta, tym łatwiej będzie mu podejmować odpowiedzialne decyzje. Posłużmy się takim przykładem;

„Psychoterapeuta bądź superwizor ,zamierzają nagle zmienić pracę bądź swój grafik. Przy tym, myślą tylko o swoim komforcie i wygodzie. Nie biorąc pod uwagę tego, co się stanie z pacjentem”. Kolejnym przykładem może być :

„Psychoterapeuta jak każdy inny człowiek robi zakupy, opłaca prąd i gaz. W sytuacji w której wszystko drożeje postanawia podnosić stawkę. Przy tym robi to bez rozważań. Myśli tylko o tym, że on straci jak nie podniesie stawki. A prawda jest taka że pacjent jest w takiej samej sytuacji, jemu też wzrastają ceny. On może być nawet w gorszej sytuacji, gdyż może zarabiać mniej a przy tym też traci.”

I weźmy pod osąd trzeci przykład. Jest nim pandemiczny reżim sanitarny. W okresie ostatnich dwóch lat byłem świadkiem takich sytuacji w których terapeuci nie zachowywali się w sposób odpowiedzialny. I nie mam tu na myśli szczepień, bo to z różnych powodów mogły być decyzje trudne. Mam na myśli sytuacje w których terapeuta rozważając przestrzeganie zaleceń epidemiologicznych w postaci maseczek, dystansu i wietrzenia pomieszczeń nie wprowadzał ich w swoim gabinecie. W uzasadnieniu swojego postępowania, tłumaczył że on ma inne zdanie na ten temat. W takiej sytuacji uwzględniał swój punkt widzenia pomijając bezpieczeństwo pacjentów. Bo przecież po tym pacjencie, do gabinetu wchodził kolejny pacjent. Przede wszystkim powyższy przykład, odnosi się do czasu przed rozpoczęciem szczepień. Kiedy poczucie zagrożenia wśród pacjentów i nie tylko, było zdecydowanie większe. I jedyne co mieliśmy aby chronić siebie i innych, to przestrzeganie zaleceń sanitarno-epidemiologicznych i dbanie o własną odporność. Część z nas tego nie robiła, bo „ich” zdaniem to nie ma sensu. Przy czym należałoby zwrócić uwagę na słowo „ich”, które odnosi się do egoizmu.

W moim subiektywnym odczuciu były to nieodpowiedzialne zachowania. Podyktowane własnym egoizmem, bądź innymi pobudkami których ja nie dostrzegam a dostrzeże je czytelnik mojego eseju.

Umawiając się na psychoterapię bądź superwizję musimy uwzględniać dobro pacjenta, ale też własne możliwości i ograniczenia. Rozważamy to, czy mamy przestrzeń na kolejnego pacjenta. Ufam, że u większości tak jest. Jednakże obserwowałem już zgoła odmienne zachowania. Mogą wydarzyć się różne losowe sytuacje, na które możemy nie mieć wpływu. Ja jednakże odnoszę się tylko do tych sytuacji, na które my mamy wpływ. Możemy przecież w toku rozwoju zawodowego zmieniać miejsce zamieszkania, a co za tym idzie też miejsce pracy. Ale odpowiedzialnym będzie jeżeli zrobimy to w taki sposób, aby był jak najmniej szkodliwy dla pacjenta. Mamy różne możliwości rozwiązania takiej sytuacji. Jeżeli

będziemy odpowiedzialni, co w moim przekonaniu oznacza uwzględnienie położenia pacjenta, to zrobimy to w odpowiedni sposób. Należy przez cały czas mieć na uwadze, że pacjent bądź superwizant jest przede wszystkim człowiekiem. Człowiekiem który myśli i czuje, a przez to też cierpi z powodu naszego egoizmu.

A co za tym idzie, naszej nieodpowiedzialności. Bo nieodpowiedzialnym będzie dokonywanie zmian w psychoterapii, wedle naszego własnego kaprysu. Bez uprzedniego przygotowania pacjenta na nadchodzące zmiany. Zapewne część czytelników powie że to oczywiste oczywistości. Że nikt tak nie robi. Uwierzcie mi że są tacy, którzy tak robią. Mają kaprys aby zmienić pracę i ją zmieniają, od tak z miesiąca na miesiąc. Mają kaprys aby podnieść stawkę za wizytę, to ją podnoszą. Nie mogą?, ależ mogą. Kto im zabroni, mają w pełni władzę nad pacjentem bądź nad superwizantem. Relacja terapeutyczna jest relacją skośną. Co oznacza że pacjent bądź superwizant, jest zależny od tego co postanowi jego psychoterapeuta czy superwizor. Ja tego nie neguję, rozumiem że to jest potrzebne pacjentowi do rozwoju i przepracowania przeniesienia. Natomiast neguję brak odpowiedzialności który pojawia się wówczas, gdy przestajemy uwzględniać położenie pacjenta. Gdy nie zastanawiamy się nad tym, co się stanie z pacjentem gdy po naszej nagłej zmianie pracy utraci on stały i bezpieczny obiekt. Co stanie się z pacjentem którego nie będzie już stać na psychoterapię rozpoczętą i kontynuowaną kolejny rok, bo terapeuta po raz kolejny podnosi stawkę. Zadajmy sobie pytanie gdzie jest granica. Granica którą sami sobie powinniśmy wyznaczyć, i której sami nie powinniśmy przekraczać. Gdzie jest granica pomiędzy zaspokajaniem własnych potrzeb, a szkodeniem pacjentowi poprzez nagłą zmianę. Gdzie jest granica pomiędzy ratowaniem własnych finansów, a pozbawianiem pacjenta możliwości dokończenia już rozpoczętego procesu na dotychczasowych zasadach. Odpowiedzieć na powyższe pytania musimy już sobie sami. Czytając powyższy esej możemy dość do przekonania że cechą która pomaga być odpowiedzialnym jest empatia. Natomiast cechą która to utrudnia jest egoizm i brak dojrzałości do bycia psychoterapeutą. Zbytni egoizm, taki niezdrowy zawęży nam możliwość dostrzeżenia położenia pacjenta. Wymusza skupienie się na sobie i swoim położeniu.

Nie wiem jakimi pobudkami kierują się osoby które wybierają zawód psychoterapeuty. Wiem natomiast że wybór zawodu psychoterapeuty, obarczony jest dużą odpowiedzialnością. Że jest to zawód który ogranicza nam spontaniczne

funkcjonowanie, ponieważ na coś się umawiamy z pacjentami i superwizantami. I w związku z tym że na coś się z nimi umawiamy, to musimy wcześniej omawiać z pacjentami wszelkie zmiany. Pewnie że wystąpią czynniki od nas niezależne. Chociażby takie jak pandemia Covid-19. Pomyślcie Państwo kto z nas by jeszcze trzy lata temu przypuszczał iż będziemy w takiej sytuacji jakiej jesteśmy dzisiaj. Że nasze życie ulegnie diametralnej zmianie. Zmianie która jeszcze bardziej niż kiedykolwiek wymusza na nas bycie odpowiedzialnymi, dbającymi o siebie i naszych pacjentów. Bycie odpowiedzialnym to uwzględnianie konsekwencji naszego zachowania, przede wszystkim tych negatywnych. I jeżeli je uwzględniamy to nie będziemy szkodzić pacjentowi.